

KOMUNIKATY

MAZOWIECKIEJ KOMISJI INO

- Z powodu nagłej zmiany możliwości czasowych organizatora tegoroczne „IDY MARCOWE” odbędą się 29 lutego 2004r., a nie jak zapowiadał kalendarz i nazwa – w marcu. Za powstałe zamieszanie przepraszamy.
- Mazowiecka Komisja Imprez na Orientację organizuje kurs dla osób zainteresowanych naszą dyscypliną turystyki, na którym można pogłębić swe umiejętności i uzyskać tytuł Organizatora InO PTTK. Zajęcia będą odbywały się od lutego do kwietnia w poniedziałki w godz. 17-20. Szczegóły można znaleźć na stronie internetowej MKInO: www.inowawa.republika.pl lub uzyskać u kierownika kursu – kol. Andrzeja Krochmala pod tel. sł.: 569 44 74.
- Delikatnie (na razie) przypominamy wszystkim organizatorom zawodów rangi TMWiM o konieczności dokonywania zadeklarowanych dobrowolnie wpłat związanych z rangą imprezy do skarbnika MKInO.

AZYMUT WARSZAWSKI – pismo uczestników InO
Wydaje: Mazowiecka Komisja Imprez na Orientację PTTK
Redaktor Naczelny: Stanisław Łuć
Autorzy materiałów numeru 37: Janusz Cegliński, Wojciech Drozda, Andrzej Krochmal, Stanisław Łuć, Maciek Ostrowski, Krzysztof Stańczyk, Anna Trykozko
Powielanie: Krzysztof Stańczyk
Nakład: 100 egz.
Adres do korespondencji: Stanisław Łuć 01-842 Warszawa
ul. Reymonta 10A m. 237
E-mail: luciak@op.pl

36

AZYMUT 37

WARSZAWSKI

PISMO UCZESTNIKÓW I SYMPATYKÓW IMPREZ NA ORIENTACJĘ



25 stycznia 2004

DRUŻYNOWE MISTRZOSTWA POLSKI SZTANDAROWA IMPREZA MAZOWSZA

DMP to niewątpliwie największa impreza w naszym, inowskim świecie. Uczestnictwo w niej wymaga pełnego zaangażowania środowiska, wcześniejszego podziału zadań, wyłonienia odpowiedzialnego kierownika, przygotowania sprzętu. Jednym słowem nie da się tak, jak przy innych imprezach, nawet rangi mistrzowskiej, zdecydować się, pojechać i wygrać.

Jeśli jednak Drużynowe Mistrzostwa Polski wymagają więcej uwagi i przygotowań od uczestnika, to co dopiero powiedzieć o organizatorach? Nic dziwnego, że całe warszawskie środowisko od kilku miesięcy pracowało nad tą imprezą. Tylko nieliczne jednostki zdołały się wykręcić od pracy i za karę musiały w niej startować. Znalazłem się i ja w tym gronie pokutników.

Bazą imprezy była szkoła podstawowa w Białobrzegach – niewielką osadą wojskową powstałą jako carski, rosyjski garnizon pobliskich fortów nad Zalewem Zegrzyńskim. Dojechałem na imprezę dopiero rano w sobotę 27 września 2003 roku, ale za to przywiozłem oprócz siebie drużynę młodzieżową, do tej pory startującą jedynie w warszawskich imprezach dla początkujących. Po powitaniu kolegów z drużyny, kierownika ekipy Sławka Otapa (zwanego odtąd „Opatem”) oraz liczego grona dawno nie widzianych konkurentów z całej Polski, zakwaterowaliśmy się w niezwykle zatłoczonej salce dzielonej z ekipą Szczecina. Nie było czasu na cokolwiek, bo za chwilę ogłoszono wezwanie do uroczystego otwarcia imprezy. Na placu przed szkołą zgromadziły się wszystkie ekipy – a było ich tym razem aż dwanaście, choć nie wszystkie w pełnym składzie. Jak widać problemy kadrowe nie są tylko naszą, warszawską domeną. Nastąpiły oficjalne powitania, wystąpienia oficjeli, zabrakło

jednak informacji o trasach. Janusz podpowiedział mi, że jeszcze w piątek wieczorem przeprowadzono odprawę techniczną dla kierowników drużyn. Z komunikatu technicznego dowiedzieliśmy się o miejscu startu i przebiegu dziennych etapów. Ponieważ trzeba było dojść do początku pierwszego etapu, więc tylko szybko przekazałem kilka „światłych rad” naszym młodzieżowcom i włożywszy buty ruszyłem w drogę. Jak myślicie, co zrobiłem najpierw po wyjściu z bazy? Zacząłem szukać mego partnera z drużyny, który zgubił mi się między salą noclegową, a wyjściem ze szkoły. Kiedy już się odnaleźliśmy i dotarliśmy do punktu startowego, została jeszcze wolna chwila na szukanie grzybów, ale te jakoś nie obrodziły.

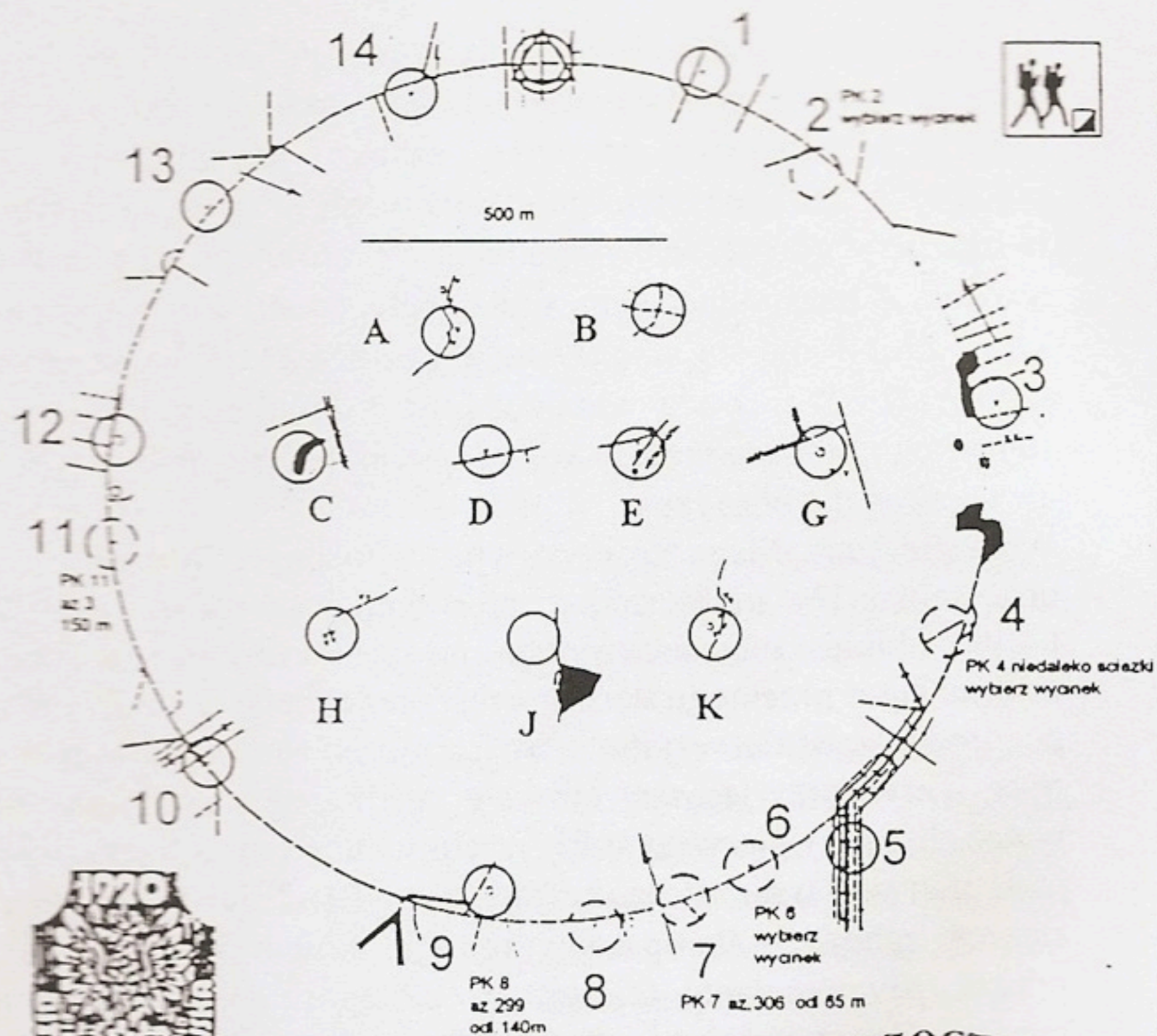
Wreszcie start. Mapa jakaś dziwna: logo imprezy, sponsorów, dużo tekstu i w małej ramce cztery kółka szwajcarki i kreska LOPki. Jakies niejasne wydają mi się wypisane na mapie informacje o przebiegu dalszej części tego etapu. Z nadzieją, że po drodze coś się wyjaśni – ruszamy. Nie możemy wejść w trasę. Teren przy jedynce niby się zgadza, ale lampionów nie widać. Już przy pierwszym PK tracimy kupę czasu. Szczęśliwie jakiś tramwaj wskazał nam drogę. Przy PK 2 odwrotnie: teren się nie zgadza, a lampionów mnogo. Potem LOPka. Kilka prawie równoległych ścieżek w odległości kilkudziesięciu metrów. Coraz mniej mi się ta zabawa podoba. Jeszcze PK 3 – też wątpliwy i dojście do mety. Oddajemy kartę Wojtkowi i schylamy się łakomie po drożdżówki.

– Stać! To nie dla was! – woła Wojtek.

– A dla kogo? – dziwimy się.

Wreszcie ustalamy, że to nasza nominalna meta, a właściwie półmetek, a start do drugiej części jest na terenie fortu. Odbieramy kartę i idziemy na teren fortu. Spotykamy jakies wstążki. Z daleka widać tłum ludzi przy kazamatach i napis META. Idziemy tam, ale zawracają nas życzliwi konkurenci – meta, a właściwie start do drugiej części etapu pierwszego jest

TS ETAP III



TS - Etap III

Szkiełko Kolowy

Potwierdź kolejno 14 PK

Długość trasy 4500 m

Limit czasu 130 + 40 minut

Konceptcja, opracowanie, weryfikacja

Piotr Janowski, Tomasz Gronau PInO 207

UWAGA PK 8 leży na trasie !!!!
PK 8 nie ma stowarzyszonych !!!!

XV MISTRZOSTWA POLSKI
W TRZYDZIESTYCH IMPREZACH NA ORIENTACJE

ino

PODKUREK 2003

BIAŁOBRZEGI 26-28.09.2003

z drugiej strony nasypów. Zaczyna mnie brać cholera. Zaciskam zęby żeby nie pyskować i podchodzę do Jurka Orłańskiego siedzącego przy stoliku. Wreszcie dostajemy zestaw map i zdjęć do dalszego pokonywania etapu. I tu się zaczyna prawdziwa przyjemność inowskich tras. Przejrzysta koncepcja, piękne widoki, fotograficzne zagadki „na interpretację” stanowiska fotografa, wreszcie wielopoziomowa LOPka. Trochę tylko zakłócają sielankę samochody terenowe jakiejś grupy survivalowców, czy jak ich tam zwać.

W pogoni za straconym czasem dobiegamy do ostatecznej mety (tej z wielkim napisem META). Wreszcie dostajemy drożdżówki i coś do picia. Strudzeni siadamy na trawie i przeżywamy jedzenie przeżywając przebytą trasę.

Po dłuższym czasie zbieramy się i przenosimy o kilkaset metrów, gdzie rozłożył start drugiego etapu Leszek Herman-Łżycki. Jego „Widok z balonu” już stał się głośny na warszawskich imprezach, teraz mają okazję spojrzeć z ptasiej perspektywy na pagórki Lasów Nieporęckich czołowi inowcy z całej Polski. Ja startowałem na takiej trasie po raz pierwszy i muszę przyznać, że bardzo mi się podobała. To niewątpliwie odmienna „mapa”, gdzie nie wszystko da się wymierzyć i nieraz trzeba nadrabiać intuicją. Piaszczyste pagórki urastają do proporcji Himalajów i czasem trudno się pogodzić z faktem, że pozorny dół, to lekkie zagłębienie terenu. Zmęczyła mnie tylko długość trasy: 6200m. Można było ją skrócić bez szwanku dla jakości zabawy.

Dojście do bazy po męczących etapach dłużyło się znacznie. I dopiero zakupy napojów chłodzących w sklepie po drodze poprawiły nastrój i pozwoliły dojść do celu. A zasłużony (i opłacony) obiad przywrócił siły i pogodę ducha. Mając jednak w perspektywie etap nocny wybrałem odpoczynek w śpiworze, zamiast udziału w konkursie rzutu jajem.

Nie dane mi było długo pospać, zbyt wiele osób koczowało w tym pomieszczeniu, aby dało się zachować względną ciszę.

Poza tym pora już była zajrzeć, czy nie wiszą fiszki, albo chociaż wzorcówki. Wygrzebałem się więc z piernatów i ruszyłem do korytarza przyozdobionego gustownymi sznureczkami, obficie pogwarzając po drodze z dawno nie widzianymi znajomymi. I choć wędrówka moja trwała tylko nieco krócej niż Odysa powrót do Itaki, to nim doszedłem, na dworze ściemniło się znacznie. Aliści fiszek na sznureczku z napisami TS E1 i TS E2 nie było...

Zbliżająca się nocna pora zmuszała do podjęcia przygotowań. Inowcy niczym sowy i puchacze: miast z nadejściem nocy jak normalna reszta społeczeństwa układać się do snu, rozpoczynają drugą fazę aktywności. I my wiedzeni dziwnym instynktem ruszyliśmy w ciemny las, na spotkanie ze straszonym Piotrusiem, co pokrętne drogi w kółko zamyka.

„Szkic kołowy” pomysłu Piotra Janowskiego mieliśmy już okazję przerabiać, ale wejście w trasę znów nie przyszło bez trudu. Im dalej jednak, tym pewniej kroczyliśmy po lesie. Nie znaczy to oczywiście, że nie daliśmy się nabrać na żadną z zastawionych na nas pułapek. Najbardziej dotkliwą okazała się ta ze stowarzyszoną metą. Stary piotrowy numer, a ciągle działa! Najgorsze, że liczyliśmy odległość i tuż blisko celu zaniechaliśmy tego, by wpisać jeszcze po drodze rozwiązanie zadania specjalnego. I wpadliśmy w ten „wilczy dół” ku uciechu licznie zgromadzonych gapiów. Nawet kiełbaska nie poprawiła mi humoru.

Mimo tej wpadki noc przespałem bez koszmarów. Skoro świt nastąpiło zakończenie i wręczenie medali. Jak zwykle złoto zdobył pierwszy zespół gdańskiego Neptuna, tym razem przed szczecińskim Prego i toruńskim Skarmatem. Warszawie w dość eksperymentalnym, czy wręcz rezerwowym składzie przypadło siódme miejsce. Cóż! Wciąż jeszcze jest dla nas sukcesem wystawienie kompletnej drużyny...

Stanisław ŁUĆ

Klasyfikacja Drużynowa	XXVI Drużynowe Mistrzostwa Polski w Turystycznych Imprezach na Orientację																
	Etap I				Etap II				Etap III				Razem				
	TS	TJ	TM	TR	Razem	TS	TJ	TM	TR	Razem	TS	TJ	TM	TR	Razem		
1	NEPTUN 1 Gdańsk	1982,05	1964,84	1977,78	912,88	6836,96	1977,99	1981,04	2000,00	976,00	6934,05	1895,37	1725,00	1984,26	1000,00	6604,63	20375,64
2	PREGO - Szczecin	1919,87	1975,18	1797,78	951,88	6644,68	1430,19	1871,97	1988,89	871,63	6162,68	1902,78	1829,63	1676,00	894,70	6302,10	19109,36
3	SKARMAT 1 Toruń	1901,28	1954,61	1642,22	979,26	6477,37	1744,88	1721,97	1867,78	825,69	5960,10	1886,11	1740,74	1310,19	638,64	6475,67	17913,14
4	NEPTUN 2 Gdańsk	1981,92	1290,78	1182,22	989,63	5394,66	1788,08	887,12	1718,89	1000,00	5394,06	1912,04	1753,70	1954,63	76,32	6696,89	16485,50
5	OPITK Radryn Podl.	0,00	1778,88	1690,00	728,93	4191,81	0,00	1674,24	766,67	661,11	3102,02	0,00	1569,44	1279,63	388,85	3158,92	10452,76
6	EKOTON Grudziądz	1915,36	1846,10	1401,11	831,85	5994,45	1601,26	1651,52	694,44	825,00	4372,22	1721,30	1702,78	800,83	709,09	4934,09	15300,76
7	MKI/O Warszawa	1908,41	1104,96	1622,22	968,15	5601,75	1854,72	1137,88	115,56	765,28	3873,43	1660,56	1370,37	841,67	949,24	4841,84	14317,01
8	SKARMAT 2 Toruń	1575,84	1780,14	1234,44	262,22	4852,46	1342,77	1380,81	1333,33	270,14	4326,85	1395,37	1870,37	895,37	428,79	4589,90	13769,19
9	ILO Grudziądz	0,00	0,00	0,00	0,00	0,00	0,00	0,00	0,00	0,00	0,00	0,00	0,00	0,00	0,00	0,00	0,00
10	KKT Kolbuszowa	1546,78	1425,63	1543,33	173,33	4688,99	1347,80	861,34	505,86	669,44	3384,16	188,89	1280,00	1643,82	887,68	3619,69	11692,84
11	Inochodziec Lublin	1102,56	899,87	800,00	943,70	3705,94	984,91	776,52	556,86	750,00	3086,98	1430,84	900,00	874,07	220,45	3126,08	9897,90
12	GOPiNO Katowice/Głubczyca	979,49	1687,23	0,00	0,00	2686,72	735,85	1831,04	0,00	0,00	2586,91	812,96	1072,22	0,00	0,00	1886,18	7118,81
13	SKKT "Siles" Mińsk Maz.	0,00	1290,78	511,11	0,00	1801,89	0,00	904,55	150,00	0,00	1054,55	0,00	464,81	222,22	0,00	687,04	3543,47




KONSPIRACYJNA „WIELKA IMPROWIZACJA” CZY TAK NAPRAWDĘ ?

Nie do końca jestem przekonany, czy to co napisali, powiedzieli i zrobili „PIELGRZYMI” było tak naprawdę wielce konspiracyjne i improwizacyjne. Czy skromność organizatorów była prawdziwa, czy to zwyczajna kokieteria? Ale co tam! Oni wiedzą to najlepiej.

Już sam regulamin z prostą i estetyczną grafiką zachęcał do udziału w imprezie. Poza tym nowe dla turystów miejsce imprezy (Las na Bródnie) też nie było bez znaczenia. Toteż w niedzielę 5 października odczekałem się na XIV MiKowManO 2003.

Wbrew zapowiedziom organizatorów łatwo było ich namierzyć. Serdeczne przywitanie i szeroki uśmiech zespołu organizacyjnego zapowiadał dobrą zabawę. Krótka odprawa (choć tyle ostrzeżeń mówiących o zagrożeniach na trasie), mapa w garść i przed siebie. Czysta szwajcarka z fragmentami mapy w kółkach obok oraz fragment mapy z 1934 roku z naniesionymi czterema PK. Proste! Prawda? Obowiązkowa kolejność narzuciła trasę marszu. PK umieszczone w terenie w sposób bardzo przemyślany. Niby łatwy leśny, prawie parkowy teren nastęrczył wiele kłopotów, a finezyjnie poprowadzona LOPka i rzeczywiście konspiracyjna obecność Janusza w okolicach PK7 (kolejność obowiązkowa!) przysporzyły większości uczestników dużo punktów karnych. Jedyna improwizacja jakiej się dopatrzyłem, to zbyt krótki limit czasu. Tutaj rzeczywiście Stasio Łuć zdecydował się w ostatniej chwili i nie do końca pomierzył trasę i uwzględnił trudności terenowe. Właśnie patrząc na zegarek świadomie zrezygnowałem z PK W.X.Y.Z - zbliżały się „ciężkie minuty”

XIV MiKowManO
5 PAŹDZIERNIKA 2003



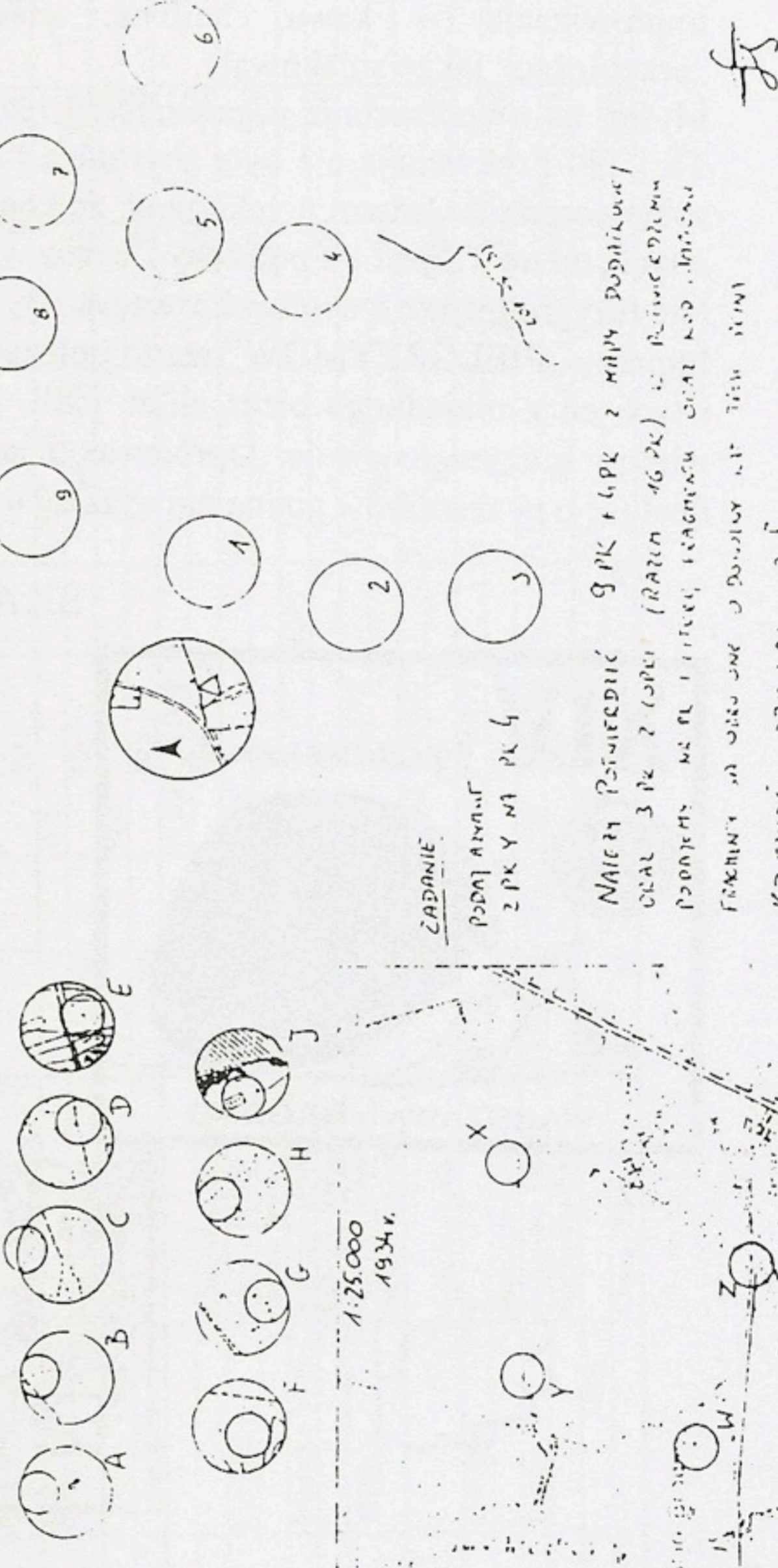
WARSZAWA - BRÓDNO

TS „WIELKA IMPROWIZACJA”

LIMIT: 1:10+30 min

SKALA: 1:10.000

DŁUGOŚĆ TRASY: 4.300 m



1:25.000
1934 r.

ZADANIE:
PODAJ ANNALE
2 PK Y NA PK 4

NAJCIŻY POKONANIE: 9 PK + 4 PK z mapy podziękowań
OGRAZ: 3 PK z (OPR) (RAZEM 16 PK). W PRZEWIDZIANYM
PROGRAMIE NA PEŁNY TEREN WŁASNOŚCI OGRAZ KOD. JEDYNO
FUNKCJONALNY W OKRĘGU ONE O DODATKOWY KOD. TEGO JEDYNO
KOD. JEDYNO OBRÓBKA

JS

(a przecież mam +10%) i wróciłem na metę. Gdzie tu improwizacja – kawa, herbata, ciasteczka. Po takiej „przebieżce” jakże smakowały.

Myślę, że niepotrzebnie organizatorzy rozłożyli w czasie start TS i TP. Frekwencja nie była zbyt duża i bez wątpienia byście sobie poradzili. Jestem przekonany, że kontakt i „ocieranie się” o tych, co na TS jest im potrzeby i wręcz wskazany.

Nie rezygnujemy ze wspólnych startów.

Imprezy „PIELGRZYMÓW” warto polecać – są dla wszystkich i tych co z niejednego pieca chleb jedli, i tych co nie bardzo wiedzą z czym to się je. Oprócz tego jak zawsze uśmiech i dbałość o uczestników godne najwyższej uwagi.

SKARBONA



Wyniki kategorii TS

Miejsce	Nazwa drużyny	Skład drużyny	bpk 90	bpk 60	pks 25	pks 15	zm 10	opis 10	pm 30	zad.	czas	pkt kame	TMWIM
1.	IKI Ikt:P	Krochmal Andrzej			2					0	3	28	1000
2.	Solo +10%	Otap Sławomir	Z		W,6,Y			X,Y	1x	3	15	233	848
3.	+10%	Droзда Wojciech	Y		W,9				20	10	90	240	843
4.		Makiela Kazimierz	Y	LOP1	W,5,9	LOP2				10	150	400	724
5.	Gat-Walka	Kamiński Radosław	6,Y,X		60	75				10	30	415	713
6.	Skarbona +10%	Kamela Robert	W,X,Y,Z	LOP1	5,9,W		LOP2	2,7,8	30	10	40	555	610
7.	Różyccy	Kamela Anna	6,7,8,X,Y	LOP1	W,5	LOP2				10	70	675	521
8.		Stachczyk Janina	6	LOP1	60	50				10	480	765	454
9.	KTE Styki	Stachczyk Krzysztof	6	LOP1	2,W,9,Y	LOP2		5	10	10	570	855	387
10.	Torfiaki	Różycka Agnieszka	4,5,6,9,Y	LOP1	2,W	LOP2		5	10	10	430	1045	247
11.	+10%	Różycki Grzegorz	6	LOP1	60	50	LOP2	1,2,8	30	10	1250	1470	68
		Trykozko Anna	6	LOP1	2,W,9,Y	LOP2		5,8	20	10			
		Ostrowski Maciek	90	60	100	15							
		Kurzawska Klaudia	450	60	50	15							
		Kurzawska Ewa	90	60	75	15							
		Gronau Tomasz	90	60	75	15							

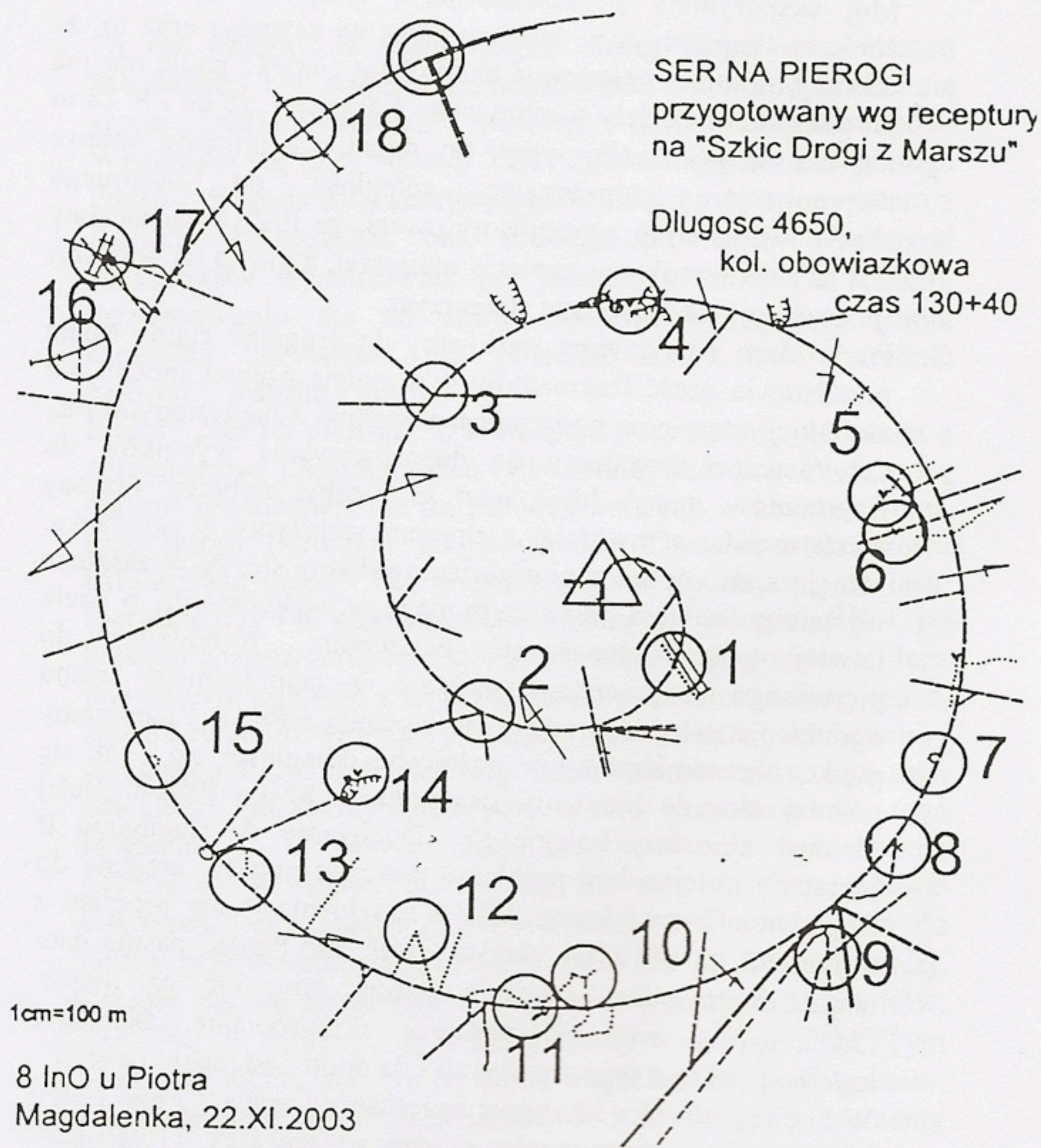
VIII INO U PIOTRA

Po raz kolejny, a ściślej rzecz biorąc ósmy w okolicach Magdalenki i w dodatku po zapadnięciu zmroku, spotkało się grono zorientowanych inaczej, czyli InO-maniaków. Wydarzyło się to w sobotę, 22.11.2003r. za sprawą niejakiego Piotra J. Pogoda była sprzyjająca. Na miejsce dotarłem razem z Kaziem w zasadzie bez żadnego problemu. Większość uczestników wystartowała już jakiś czas temu. Po krótkim przygotowaniu się do startu, sprawdzeniu sprzętu (moja czołówka oczywiście nie świeciła, trzeba był wymienić żarówkę), jesteśmy gotowi.

Etap I, „Ser na pierogi” to koncepcja trasy dobrze już znana z zeszłorocznej imprezy, nieco tylko zmodyfikowana. Piotr, trasę marszu przedstawił nie za pomocą koła jak w zeszłym roku, lecz spirali (ślimaka, jak kto woli). Dostaliśmy kolorową zafoliowaną mapę i bez większego namysłu idziemy do lasu. Pierwsze trzy PK wzięliśmy bez większych trudności, PK 4, po krótkim rozpoznaniu terenu też bez większego problemu, lecz prawidłowe odejście z tego PK zajęło nam nieco więcej czasu, z powodu słabo widocznej ścieżki. Idziemy dalej, dochodzimy w okolice PK 5 i 6, badamy teren, nie bardzo pasują nam odległości pomiędzy ścieżkami. Samo przedstawienie tego fragmentu – to pewien majstersztyk. Trzeba było trochę pochodzić w koło, aby rozszyfrować właściwy sposób pokonania tego fragmentu. Podbijamy oba punkty, nie do końca przekonani, co do ustawienia PK 6. Idziemy dalej, kolejne PK nie sprawiają w zasadzie większych problemów. Przy PK 14 dochodzimy z innej strony w okolice PK4. Tym razem nie mamy już problemów z odejściem z tego fragmentu. Mając pewien zapas czasu spokojnie i pewni siebie bierzemy kolejne punkty. Docieramy do mety. Piotr sprawdza naszą kartę, no i... daliśmy się złapać na dwa stowarzysze. Mięliśmy rację, co do PK 6 (wzięliśmy oczywiście PKS-a), właściwego

nie zauważyłem, choć przechodziłem ze dwa razy obok niego. Mój eksperyment z zastosowaniem innej, nie sprawdzonej żarówki (kupiłem ją w Jankach jadąc na zawody) oraz to, że Kazio zapomniał naładować akumulator (latarka padła mu już po pół godzinie), dały o sobie znać. Natomiast, co do PK 18 to nie ma na co zwać wina, po prostu zawalił się sprawę nieprecyzyjnie odmierzając odległość od ostatniego skrzyżowania i nie zwróciliśmy uwagi, że PK 18 zaznaczony jest na linii wysokiego napięcia mniejszej, a nie na tej większej (podwójnej), na której stał stowarzysz.

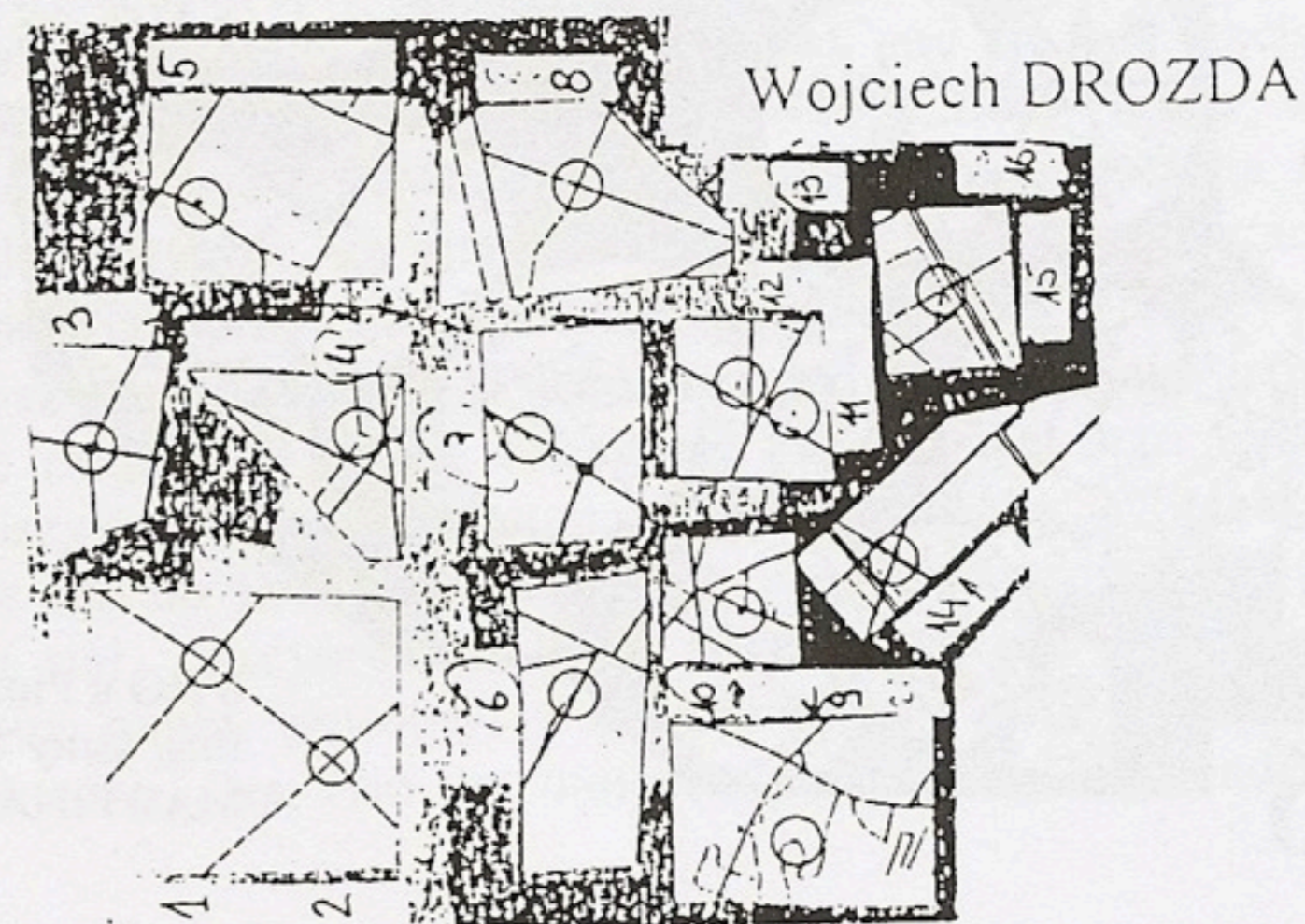
Po krótkim odpoczynku startujemy do drugiego etapu. Mapa przedstawia sześć fragmentów w kształcie ósemek, mocno nie aktualnej mapy oraz porzucane wycinki z naniesionymi PK. Od razu przystępujemy do dopasowywania wycinków do fragmentów mapy. Idzie nam to niezbyt dobrze; wszyscy wystartowali, a my dalej z uporem walczymy z układanką. Minęło sporo czasu zanim zorientowaliśmy się, że w zasadzie wystarczy iść trasą pierwszego etapu, a większość PK o wiele łatwiej będzie dopasować w terenie. Wchodzimy do pierwszego fragmentu, pamiętam z poprzedniego etapu ogrodzenie, tak jest – pasuje do wycinka z PK18. Znajdujemy punkt, nie odmierzamy w pośpiechu odległości, no i jak się później okazało bierzemy stojącego za blisko PKS-a. Dalej idziemy zbieramy kolejne PK. Docieramy do fragmentu B bierzemy kolejno bez problemu następne punkty. Idziemy do fragmentu C, spotykamy Anię z Leszkiem. Mamy problem z trafieniem na właściwe skrzyżowanie, nie bardzo pasuje nam układ drożni. Jest znacznie więcej dróg niż na mapie. Odnajdujemy wreszcie pasujące skrzyżowanie, bierzemy kolejne punkty z tego fragmentu i dalej do następnej „ósemki”. W okolicy PK 11 i 12 znowu spotykamy Leszka z Anią, i przy ich pomocy, tym razem odnajdujemy właściwy PK 11, ten sam, którego nie mogłem znaleźć na pierwszym etapie (PK 6). Dalej ruszamy mocno zarośniętą przecinką. Na skrót do fragmentu



E. Leszek z Anią nie ryzykują, idą dobrze znaną sobie trasą z pierwszego etapu. Dochodzimy do drogi, która z odległości pasuje, ale to nie to skrzyżowanie. Idziemy nieco na wschód. Orientujemy się, że poszliśmy równoległą przecinką do tej właściwej, musimy się wracać, aby zebrać wszystkie PK z tego fragmentu, tracimy sporo czasu. Podbijamy kolejne PK i szybko, tym razem bez większego problemu docieramy do ostatniego fragmentu F. Potwierdzenie pozostałych trzech PK to żaden już problem, Teraz tylko szybko do mety, gdzie Piotr daje nam wzorcówkę z naniesionymi wszystkimi PK obu etapów.

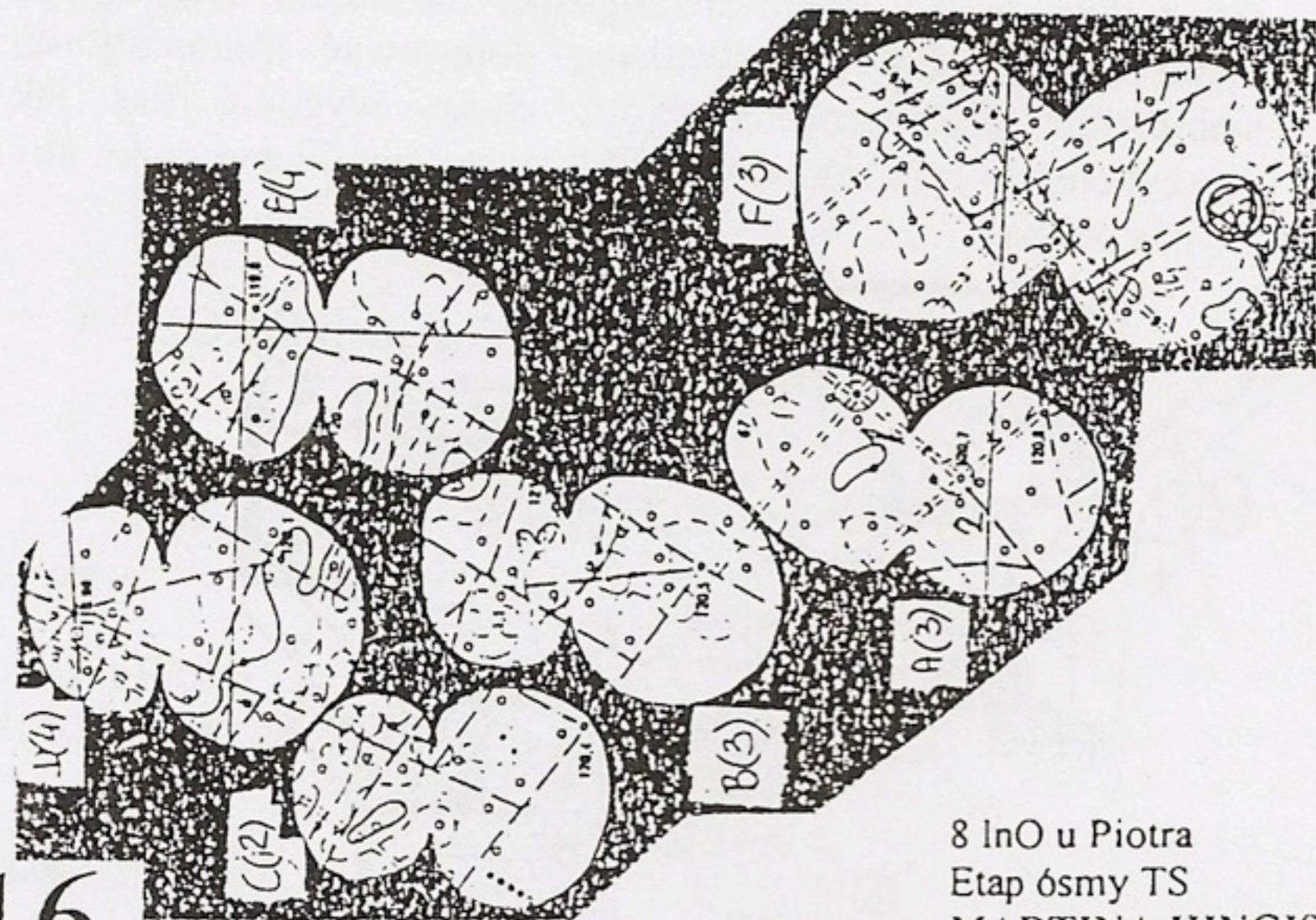
Po chwili odpoczynku, potwierdzamy udział w imprezie wklejając do książeczek InO przygotowane przez Piotra kolorowe wklejki.

Jak zwykle zadowoleni, choć tym razem bez medalowego miejsca, pełni wrażeń, wracamy do domu. Po drodze rozmawiamy o gafach, jakie popełniliśmy, a nawet śmiejemy się z tego, że tak długo siedzieliśmy na starcie do drugiego etapu i z uporem próbowaliśmy dopasować fragmenty do siebie, aż zdesperowany Piotr, chcąc wygonić nas jak najszybciej do lasu, o mało co nie pokazał nam wzorcówki, aby się nas pozbyć.



WYNIKI TS

Poz	Zespół	Etap I			Etap II			RAZEM	TMWIM
		S	1620	Poz.	S	1710	Poz.		
		Pz	0		Pz	0			
zesp	PK	PP	I	PK	PP	II	total		
1	Tomasz Gronau, Janusz Cegliński	25	984,57	3	0	1000,00	1	1984,57	1000,00
2	Andrzej Krochmal	25	984,57	3	3	998,25	2	1982,81	999,12
3	Przemek Antoniak, Tomek Dombi	10	993,83	2	35	979,53	5	1973,36	994,35
4	Leszek Herman Iżycki, Anna Trykozko	25	984,57	3	23	986,55	4	1971,12	993,22
5	Jolanta i Andrzej Przychodzeń	45	972,22	6	13	992,40	3	1964,62	989,95
6	Wojtek Drozda, Kazimierz Makiela	50	969,14	7	47	972,51	6	1941,65	978,37
7	Michał Segit, Piotr Buciak	0	1000,00	1	205	880,12	7	1880,12	947,37
8	Mariusz Siwiec	1050	351,85	8	abs	0,00		351,85	177,29



8 InO u Piotra
Etap ósmy TS
MARTINA HINGIS

MARSZ PRZEZ PŁOTEK...

Park Leśny Bródno cieszył się ostatnio dużym powodzeniem wśród organizatorów imprez na orientację. Po październikowym MiKowManO spotkaliśmy się tu ponownie 23 listopada 2003 na imprezie Mok-InO zamykającej roczny cykl zmagania o Tytuł Mistrza Warszawy i Mazowsza.

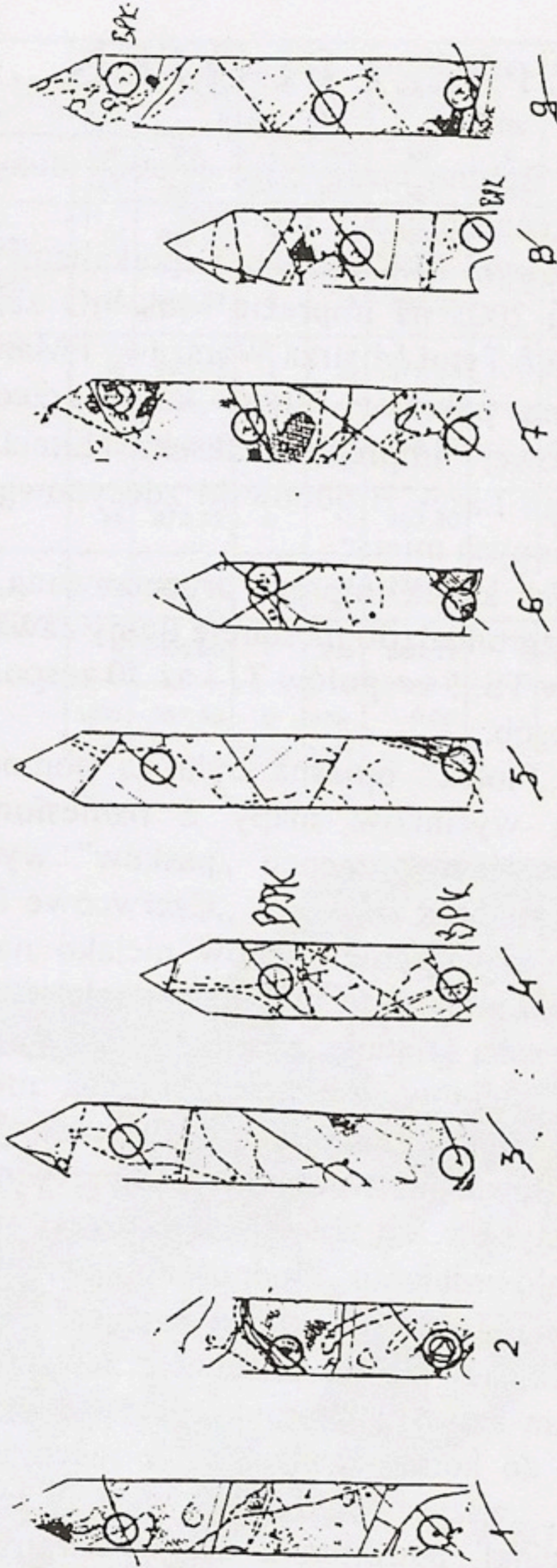
Wspomnienie pokrzyw, przez które przedzierałam się na październikowej imprezie Staszka Łucia, nie napawało entuzjazmem. Lasek Bródnowski zdecydowanie nie należy do moich ulubionych miejsc.

Mok-InO, jak każda impreza organizowana przez Krzysztofa Stańczyka, zgromadziło na starcie tłumy zawodników: 19 zespołów TS, 5 zespołów TJ i aż 30 zespołów TP – w sumie około 120 osób.

Trasa TS „Płotek” opisana była za pomocą 10 sztachet – podłużnych wycinków mapy z naniesionymi punktami i stanowiła wariant koncepcji „pasków” wykorzystanej przez Krzysztofa podczas zawodów „Czerwcowe InO”. O ile jednak w Zielonce powiązanie pasków niejako narzucało kolejność wędrówki od punktu do punktu – o tyle w „Płotku” sztachety były tak ze sobą splątane, że trudno mi było ogarnąć wzajemne rozłożenie punktów. A rysować jakoś mi się nie chciało, aczkolwiek już w trakcie pokonywania trasy nieco tego lenistwa żalowałam. Natomiast podane wycinki były na tyle charakterystyczne, że znajdowanie części wspólnych sztachet nie sprawiało problemu. Trudności pojawiły się w terenie.

Pierwszy punkt do poszukiwań narzucał się sam, jako jedyny punkt znajdujący się na sztachecie zawierającej start i metę. Wyruszyłam zatem w kierunku góry śmieciowej. Obrazek na mapie nie do końca zgadzał się z rzeczywistością, ale jakiś punkt stał, „wszyscy” go brali, więc ja też nie grymasiłam. Kolejny punkt, potrójny, z drugiej strony góry, nie budził wątpliwości. Na tym to punkcie dołączyłam do Andrzeja

Opracował: Krzysztof Stanczyk



Należy potwierdzić wszystkie punkty umieszczone na sztachetach podając kod lampionu i numer sztachety.

1 : 10000

Długość trasy: 3600 m
 Limit: dla trasy TS = 90 + 25 minut
 dla trasy TJ = 100 + 30 minut.

Zadanie: Podaj odległość pomiędzy najdalej na północ i południe wysuniętymi PK



Kędziorka, w którego miłym towarzystwie kontynuowałam pokonywanie trasy. Następny punkt dał się łatwo znaleźć, natomiast trzeci z kolei, ponownie potrójny punkt (sztachety 5, 7 i 8) sprawił nam najwięcej problemów na całej trasie. Wiadomo było, że dołek – a poza tym mało charakterystyczny teren, w okolicy kilka cienkich ścieżek. Krążyliśmy wokół bardzo długo, udało nam się zgubić, potem trzeba było się znowu namierzać... Ostatecznie znaleźliśmy dołek (ale bez punktu) – za to w niewielkiej odległości od niego był punkt (ale bez dołka). Wzięliśmy ten punkt, dochodząc do wniosku, że nie należy przesadzać z precyzją, zwłaszcza przy tak małym limicie czasu (90+25). I tak po kolei, z większym lub mniejszym szczęściem, pokonywaliśmy trasę. Dwóch punktów zdecydowanie nie było, na szczęście według mapy miały znajdować się w miejscach na tyle charakterystycznych i jednoznacznych, że stwierdzenie ich braku nie było czasochłonne.

Na mecie odbyła się zażarta dyskusja, które punkty „naprawdę” były, a których nie, kto ile bepeków wstawił i dlaczego. Nie

neguję potrzeby tych dyskusji, ale sama nie osiągnęłam takiego stopnia wtajemniczenia, żeby się tym aktywnie pasjonować. Miłą niespodzianką sprawiła wręcz wiosenna pogoda. Jestem też wdzięczna budowniczemu, że oszczędził nam najbogatszych w pokrzywy i krzaki fragmentów Lasku na Bródnie.

Anna Trykozko

M	Zespół	Skład zespołu	T	Z	O	PS	BPK	Σ	TMWIM
1	LAPKI II	Krochmal Grzegorz Krochmal Adam	8	-	-	-	-	8	1000
2		Makiela Kazimierz	13	-	-	-	-	13	997
3	ARKA	Kędziorek Andrzej	6	10	-	-	-	16	995
4		Otap Sławomir	24	2	-	-	-	26	990
5		Trykozko Anna	19	10	-	-	-	29	988
5		Krochmal Andrzej	19	10	-	-	-	29	988
7	PIELGRZYM	Luć Stanisław Cegliński Janusz	22	9	-	-	-	31	987
8		Gronau Tomasz	155	5	-	-	-	160	916
9	285 WDH Kadra	Sadoch Jan	85	10	-	-	90	185	902
10		Herman-Izzycki Leszek	165	10	-	25	-	200	893
11	„ZBYCH”	Wrzosek Zbigniew	165	10	-	-	180	355	807
12	NIMFA	Siwiec Marusz	465	-	-	25	-	490	732
13	KTE STYKI	Ostrowski Maciej	435	10	-	-	90	535	707
14		Pietrzak Roman	515	10	-	25	90	644	649
15	A-TO-MY	Zielczyńska Helena Zielczyński Mieczysław	553	10	-	-	90	653	642
16	Styki-Jedynka	Buciak Piotr Segit Michał	20	10	-	-	630	660	638
17		Przychodzeń Jolanta Przychodzeń Andrzej	315	10	-	-	540	865	524
18		Kurawska Ewa Kurawska Klaudia	225	10	-	-	720	955	474
19	„OSEMKA”	Mruczyńska Graszyna Maszer Wojciech	-	10	-	-	1170	1180	349

MAZOWIECKI ZLOT I NIEZWYKŁY JUBILEUSZ

Pierwszy Mazowiecki Zlot Przewodników Imprez na Orientację, początkowo planowany na ostatni weekend października, z powodu komplikacji czasowych u organizatorów ostatecznie przesunięty został na 29-30 listopada 2003 roku. Z inicjatywy Koła PTTK „Pielgrzym” oraz przy życzliwości Oddziału „Żoliborskiego” PTTK, który bezpłatnie użyczył swej chaty turystycznej „Dzięciołek” w Czaplowiźnie, doszło do pierwszego zlotu kadrowego organizatorów turystycznych imprez na orientację działających w ramach Mazowieckiej Komisji InO. I choć początki są zawsze trudne, to kilka osób postanowiło się spotkać, by porozmawiać o nurtujących środowisko orientalistów tematach, w warunkach typowo turystycznych, bez presji spraw bieżących środowiska zamieszkania.

WYJAZD

Sobotni poranek, choć pochmurny, to jednak był ciepły (ok. 10°C) – jak na listopad to dosyć nietypowe zjawisko. Na deszcz się też nie zanosilo, a więc wypad w lesne ostępy Puszczy Kamienieckiej jawił się obiecująco. Już na początku trzeba było sobie przypomnieć jak dojechać na Dworzec Wileński PKP, który w ostatnim czasie uległ znacznej przebudowie. Pierwsza próba wejścia na perony od strony ul. Białostockiej okazała się niewypałem. Dzięki temu była okazja zwiedzenia tego zakątka starej Pragi w nowym, współczesnym kształcie. Po dotarciu do kas, gdzie czekał już Krzysiek Stańczyk z Wojtkiem Drozdą dokonaliśmy pierwszej wymiany poglądów i spostrzeżeń na temat zmieniającej się zabudowy oraz nabytej umiejętności poruszania się w takim zurbanizowanym terenie. Mimo

zbliżającego się odjazdu pociągu, wcale nas więcej nie było. W ostatniej chwili z drugiego końca peronów dotarł Tomek Gronau z dwoma plecakami. Wyruszyliśmy tylko w czwórkę, ale na kolejnej stacji wypatrzył nas i dołączył Bartosz Tyczyński z Radomia, a obecnie mieszkaniec Rembertowa. Czas podróży upłynął na ciekawej pogawędce tak, że w ostatniej chwili spostrzegliśmy wjazd na stację w Toporze. Szybka ewakuacja zapobiegła przykrym niespodziankom.

DOJŚCIÓWKA

Po drugiej stronie torów oczekiwał na nas Janusz Cegliński, przedstawiciel organizatorów. Do chaty „Dzięciołek” w Czaplowiźnie mieliśmy poruszać się z mapą po trasie pod nazwą „Dojściówka”. I choć to etap dojściowy, rzadko już rozgrywany na naszych imprezach, to Janusz zaproponował abyśmy oddali swoje plecaki do jego samochodu, którym odwiezie je do bazy. Przystaliśmy chętnie na tę propozycję – po co obciążać swe plecy materiałami biurowymi (w tym laptopem) i prowiantem.

Trasa zaprojektowana przez Stasia Łucia na pełnej mapie w skali 1:50 000 składała się z trzech PK na tej mapie oraz siedmiu PK na wycinkach mapy w skali 1:25 000. Wszystko było jasne, tylko tak rzadko spotykana skala przysparzała problemów w dopasowaniu fragmentów map. Pierwszy odważył się ruszyć na trasę Bartosz, za nim Krzysiek, Wojtek i ja. Stawkę zamykał Tomek. Jednak po dojściu do pierwszego skrzyżowania z PK Z okazało się, że wszyscy, którzy przedemną startowali razem lokalizują fragmenty map. Pierwszy PK wszyscy potwierdzili razem. I choć środek PK leżał minimalnie obok skrzyżowania, a na pięćdziesiątce to przecież pięćdziesiąt metrów, bierzemy to na karb złego wykreślenia PK przez budowniczego. Dopiero, kiedy ruszyliśmy dalej i na setnym metrze spotykamy następnego lampion, zastanawiamy się, który



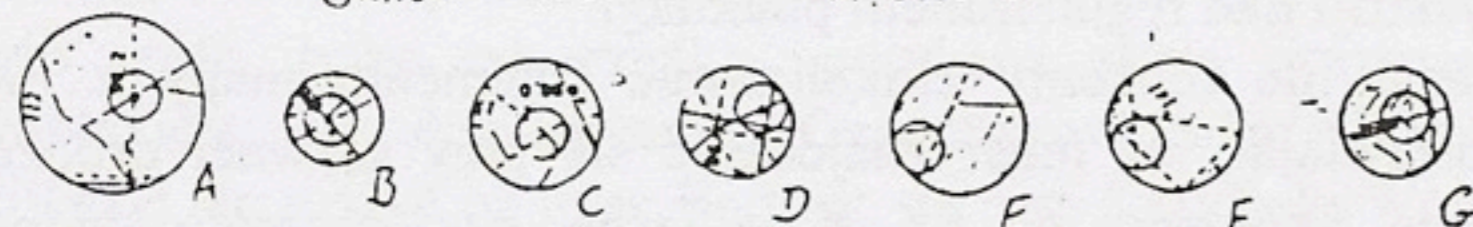
Tak rodzą się tramwaje...

lepszy, bo żaden nie jest dobry. Nie zmieniamy potwierdzenia i tym samym nie trafiamy w intencję organizatora. Żeby nie wyszło jednakowo, niechący mylą literkę w kodzie PK i zamiast H wychodzi A, co stało się też dobrym przykładem w dyskusji nad regulaminem punktacji.

Nadal nie możemy zlokalizować fragmentu mapy z PK G obstawiając, że musi znajdować się przy głównej drodze do bazy. Skręcamy na PK E w leśne, czasem mało widoczne przecinki. Przekonał się o tym Bartosz, który prowadząc nie zauważył słupka duktowego, a tym samym podstawowej informacji o skrzyżowaniu tych leśnych dróg. Całe szczęście, że Janusz odebrał od nas plecaki, bo przedzieranie się z nimi po zarośniętej przecince o miękkim podłożu mogło stanowić dodatkowe utrudnienie. Rozszyfrowujemy zakręt rowu z właściwym PK E. Po chwili dołącza Bartosz i znów poruszamy



TREŚĆ PEŁNA. WYCINKI OBRÓCONE
 O DOWOLNY KĄT PS - POWNAD 20 - OD PK.
 SKALA WYCINKÓW 1:25.000



NALEŻY POTWIERDZIĆ 10 PUNKTÓW KONTROLNYCH.
 KOLEJNOŚĆ DOWOLNA

ZADANIE: PODAJ SZEROKOŚĆ BRAMY „DZIĘCIOM”

ZADANIE DODATKOWE: ILE KILÓMETRÓW ROZLEGŁOŚĆ
 W LASACH BUCHOWSKICH?

DŁUGOŚĆ TRASY: 5.100 -

LIMIT CZASU: 90+30 min.



CHATA W DZIECIOM - CZAPLOWIZNA
 29-30 XI 2003



I Mazowiecki Zlot
 Przodowników INO

DOJŚCIÓWKA

się razem. Wchodzimy na PK F, by następnie się cofnąć na PK Y, na rozwidlenie ścieżek. Każdy ma swoją koncepcję, gdyż lokalizacja PK na pięćdziesiątce nie jest taka oczywista. Nawet dla budowniczego, który stawia PK trochę za wcześnie, gdyż miejsce rozwidlenia ścieżek jest bardzo słabo widoczne. Jak się później okazało, obstawiają, że „Andrzej i tak dobrze policzy tę odległość, mimo gęstych bruzd pod nowe zadrzewienia lasu”. Mieli rację, ale wszyscy jednomyślnie potwierdzamy PK, zgodnie z intencją organizatorów.

Wracamy na główną drogę, gdzie po około dwustu metrach napotykamy lampion na końcu skarpy. Po chwilowych oględzinach decydujemy się potwierdzić go jako brakujący PK G, choć jest trochę przesunięty. Ale w tej skali mapy?



Brakujący PK G /nieco przesunięty/

Docieramy do następnego, urozmaiconego skrzyżowania. Stąd atakujemy podwójny PK X i C. Aby do nich dotrzeć, trzeba było przedzierać się porośniętą suchymi paprociami i miejscami podmokłą przecinką. Pierwszy lampion ignorujemy, ale drugi

stał na podobnym skrzyżowaniu. Po chwili wahania, z powodu szybko upływającego czasu decyduję się na potwierdzenie. Tomek wprawdzie poszedł jeszcze dalej, ale także zdecydował się na takie samo potwierdzenie. Niestety, okazało się, że dobry stał jeszcze dalej. Jednak towarzyska atmosfera oraz brak liczenia odległości w trudniejszym terenie są często przyczyną popełniania błędów.

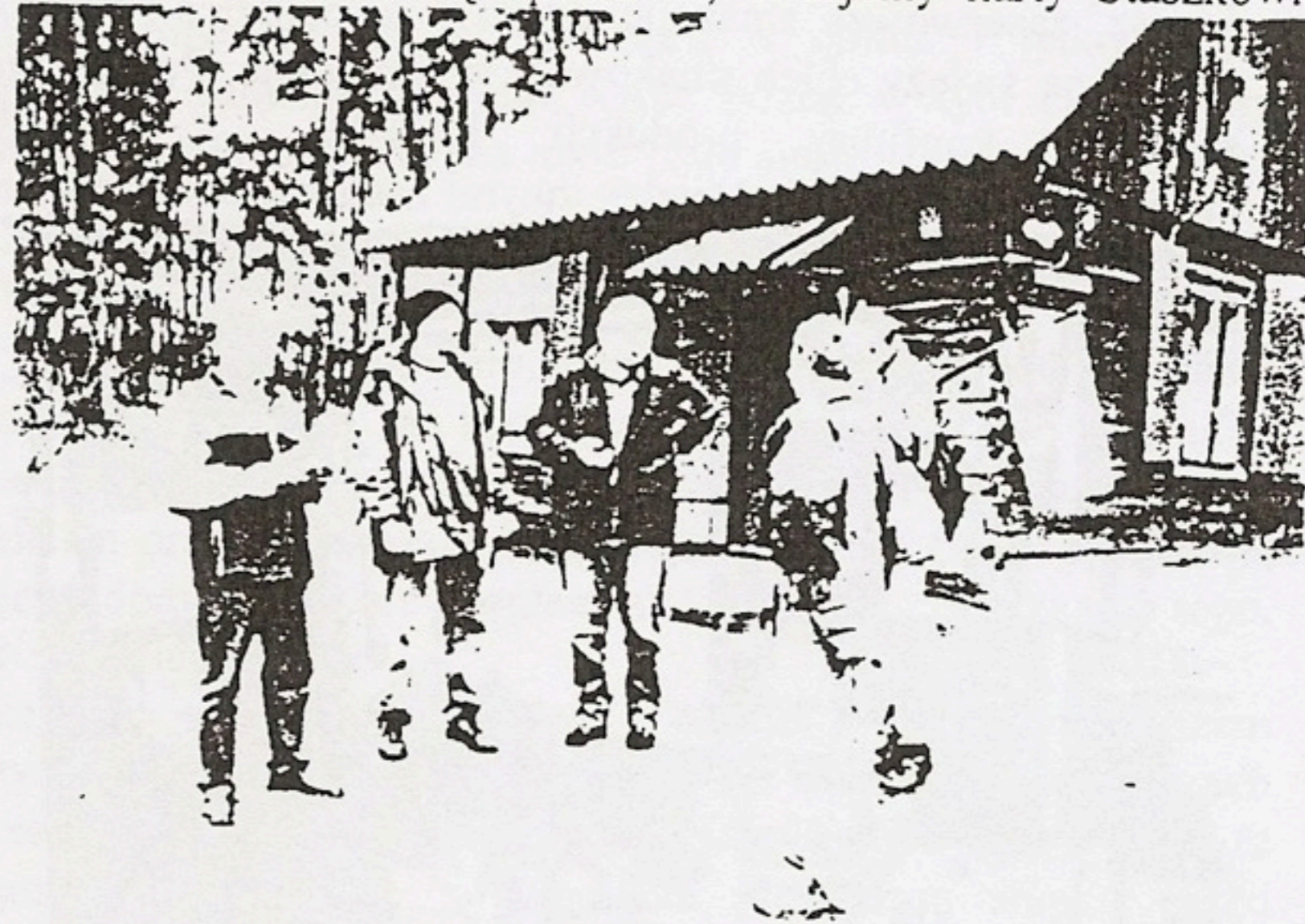


Na jednej nodze

Szybko wycofuję się na drogę, gdzie przy przepuście potwierdzam PK D. Towarzystwo trochę się rozciągnęło. Na PK A udaję się drogą nie tą, którą planowałem, co odbiło się obejściem kwartału z drugiej strony i dołożeniem kilkuset metrów. Tak samo poszedł Krzysiek. I kiedy zbliżaliśmy się do punktu, tuż przed nami był już Tomek z Wojtkiem, którzy wykazali się większą

czujnością i nie popełnili błędu w wyborze drogi. Jeszcze tylko PK B na kolejnym przepuście i już było widać okazałą wydnię, za którą znajdowała się osławiona chatka oddziału „Żoliborskiego” PTTK. Jeszcze tylko zadanie dodatkowe związane z ilością rozgrywanych MiKowManO w okolicznych lasach. Chwila zadumy i przypomnienia, że chyba w dwóch brałem udział. W rzeczywistości były trzy. I choć na podwórzu przed chałupą pojawił się uśmiechnięty kierownik zlotu Staszek Łuć, to jednak musieliśmy jeszcze zmierzyć szerokość bramy, by odpowiedzieć na drugie zadanie dodatkowe. Po chwili

schodzą się prawie wszyscy, którzy różnymi technikami starają się dokonać pomiaru: „na oko”, parokrokami i stopami. I wreszcie, choć trochę spóźnieni, oddajemy karty Staszki.



Wreszcie na mecie

Jedynie Bartosz w ferworze walki opuścił ostatni PK i musiał się niedaleko wracać, ale po chwili już wszyscy siedzieliśmy przy stole w przytulnej kuchni z tradycyjnym piecem.

W CHACIE

Staszek zapraszał do częstowania się grochówką własnej roboty, która po takim spacerze smakowała rewelacyjnie, tym bardziej, że zagryzaliśmy świeżutkim chlebem z łochowskiej piekarni. Pierwszą nauką było także opanowanie sztuki otwierania „siwuchy”. Ale, żeby w spokoju zasiąść do obrad, po wcześniejszym opłaceniu wpisowego i otrzymaniu świadczeń, udaliśmy się na zbieranie chrustu do kuchni i na ognisko. W tym czasie Janusz ze Staszkiem pojechali rozstawiać PK na nocny etap, a Bartosz musiał niestety wracać

na stację do Toporu, skąd wrócił do Warszawy. Po wykonaniu tych wszystkich prac, kiedy wszyscy zasiedliśmy przy stole, Janusz zaserwował smażone grzyby w panierce. Prosto z patelni na świeży chleb smakowały wyśmienicie. Po deserze – smażone konfitury produkcji Krzyśka – rozgorzała merytoryczna dyskusja. Między innymi zastanawialiśmy się nad



Merytoryczna dyskusja

uregulowaniem w przepisach sposobu potwierdzania PK, a zwłaszcza opisów PK. Większością głosów uznaliśmy, że należy kredką wiszącą przy lampionie robić opis PK. Uznaliśmy tak samo, że nadmiarowa ilość PK musi być traktowana jako PK mylne. Podsumowaliśmy także dotychczasowe braki w relacjach z imprez ukazujących się w „Azymucie Warszawskim”. Staszek tymczasem dostarczył nam zaległy, 35 numer „AW”, który miał się ukazać na DMP. Sporo było też wątków osobistych z własnych turystycznych przeżyć, a także odniesień do przebytej trasy. Wszystko to odbywało się w tak przyjaznej atmosferze, że aż nie chciało się wychodzić,

kiedy Staszek dał hasło, że nocna trasa na nas cały czas czeka. Pierwszy ruszył Krzysiek, potem Wojtek, ja i ponownie stawkę zamykał Tomek. Ze startem miałem trochę problemów, gdyż moja lampa została na wieszaku w domu. I tylko dzięki sprzętowi Janusza mogłem wziąć udział w tym etapie, tym ważniejszym, że był to dla mnie 1500 start.

NOCKA

Tym razem otrzymaliśmy mapę w skali 1:25 000 z trzema naniesionymi PK, a lokalizację pozostałych (co najmniej pięciu) trzeba było wydedukować z opisów. Po kilku minutach miałem prawie wszystkie (dziesięć). Jedynie PK S był pewną niewiadomą, gdyż nie mogłem zlokalizować „mieszkania tego, co ma kolana z tyłu”.

Już na wstępie spotkałem Wojtka, z którym razem utworzyliśmy nieformalny zespół. Po około dwustu metrach weszliśmy w pojedyncze zabudowania Czaplowizny, które za dnia były widoczne z bazy. Na pierwszym słupku przed zabudowaniami obok latarni zauważyliśmy pierwszy lampion. Ale do niczego on nam nie pasował. Gdy już mieliśmy odejść Wojtek przypomniał sobie, że to bocian ma kolana z tyłu, a ja przypomniałem sobie, że z daleka za dnia widziałem gniazdo bocianie przy zabudowaniach. Trudno je było zauważyć w nocy, gdyż znajdowało się na latarni, która skutecznie oślepiła wzrok. Jednak udało się nam je wypatrzyć. Brakujący PK S udało się znaleźć już na wstępie trasy.

Następny PK R „gdzie ptaszek z duktem się spotyka” znajdował się przy mostku nad kanałem Dzieciołek, skąd swą nazwę wywodzi baza oddziału. Takich PK (wariantowych) było aż cztery. Następny – PK Q naniesiony na wyraźnym skrzyżowaniu niestety wyparował. Dzięki temu spotkaliśmy Krzyśka, który stracił trochę czasu i wycofywał się do mostka. Zapis BPK i w dalszą drogę wyruszyliśmy w trójkę. Naniesiony

PK W okazał się punktem podwójnym, gdyż był również „najwyższym punktem na mapie” – PK U. Przez chwilę Wojtek z Krzyśkiem o tym zapomnieli i kilkanaście metrów musieli się cofnąć. Zeszliśmy na skraj lasu i śródleśnych łąk. Niebo było gwiaździste, a i trochę księżycą było widać. Cisza i spokój w powietrzu. Odliczamy kroki, by trafić w odpowiednią drogę i dojść do „krzyża przy 1630,3:17” obok zabudowań i lasu. Już z ponad stu metrów widać krzyż, gdyż jest oświetlony zniczami. PK P wisi na swoim miejscu. Niedaleko stoi PK R pod mostkiem i PK O „gdzie napięcie spada” – przy transformatorze. Opuściliśmy je i idziemy na dalszy PK R, obok którego naniesiony jest PK T. Związane jest z nim



Zadanie specjalne na PK T

zadanie specjalne. Należało pomierzyć obwód drzewa (w pierśnicy), na którym wisiał lampion. Szybko przypominamy sobie o wymiarach mapy w formacie A-4 dzięki czemu każdy oddzielnie dokonuje swoich pomiarów. Różnimy się w jednym tylko przypadku o jeden centymetr. Mamy w ten sposób

SKALA 1:25 000

PK R - GDZIE PTASZEK Z DUKTEM SIĘ SPOYKA (B,C)
 PK S - GDZIE MIESZKANIE TEGO, CO MA KOLANA ZTYTU (C-3)
 PK U - GDZIE NAJWYŻSZY PUNKT NA MAPIE (A,B,C-D-2,3,4)
 PK P - GDZIE KRZYŻ PRZY 1630,3:17 (A,B,C,4)
 PK O - GDZIE NAPIĘCIE SPADA (B,D,C-1,C-4)

TO

Chata WLECIOKICH - Czajkowiec
 29-30 XI 2013

I Mazowiecki Złot
 Przędowników INO

NOCKA

ZADANIE: Podm. obwód drzewa (u pierśnicy) PK T
 Długość TRASY: ok. 4 km
 LIMIT CZASU: 100 + 30 min.

wszystkie wymagane osiem PK i zadanie. Szybkim tempem udajemy się w kierunku bazy. Już z daleka widać było światełko chaty i drugie – z rozpalonego ogniska. Szybkie podliczenie kart pozwala wyłonić zwycięzcę tego etapu. Ja z Wojtkiem przechodzimy na czysto, Krzysiek ma 1 punkt karny (za zadanie), a Tomek, który dociera zdecydowanie później, trochę przekracza limit, za co otrzymuje więcej karnych punktów. Jednak siła tramwaju, zwłaszcza w nocy, jest zdecydowanie większa. Ostatecznie wygrywa Krzysiek przed Wojtkiem, Andrzejem, Tomkiem i Bartoszem. Mam drobną satysfakcję, gdyż udało mi się wygrać jubileuszowy start, tak jak swego czasu tysięczny start podczas imprezy ogólnopolskiej. To był świetny spacer z mapą.

Przy ognisku czekały już na nas kielbaski z dodatkami. Z dużą wprawą wszyscy poddali swe kielbaski obróbce termicznej. Krzysiek natomiast, w nagrodę za zwycięstwo po dwóch etapach, otrzymał z rąk kierownika czekoladę, którą oczywiście wszyscy mieliśmy okazję spróbować. Było już po północy, kiedy zdecydowaliśmy się na wypróbowanie prycz oferowanych przez „Dzięciołka”. Po całodziennych zmaganiach z trasami oraz tematami InO zasnęliśmy snem sprawiedliwego.

PORANEK

Już o świcie przy kuchni krzątał się Wojtek, który próbował rozpalić ogień w piecu. Dzień miał się rozpocząć także konkursem kulinarnym. Wojtek w końcu uporał się z tym niecodziennym problemem i zaczął dobierać przywiezione produkty. Dwie butelki oryginalnego żurku, jajka i inne przyprawy jemu tylko znane.

Po chwili i inni zaczęli się budzić i doprowadzać się do porządku. Toaleta odbywała się na podwórku przy studni, z której wymyślnym sposobem należało wyciągnąć odrobinę wody. Od rana było pochmurno, a deszcz wisiał w powietrzu.

Zanim Wojtek był gotowy ze swoją potrawą, Janusz serwował tosty z żółtym serem przygotowane na sprężcie przywiezionym z domu. W tym czasie rozpoczęła się już druga część debaty, poświęcona głównie opracowaniu kalendarza Mazowieckiej Komisji InO oraz wytypowaniu imprez do Mistrzostw Warszawy i Mazowsza. Była mowa również o bolączkach, a także o uczczeniu pięćdziesiątej rocznicy pierwszej imprezy na Mazowszu, przypadającej w 2004 roku. Debata wciąż trwała, kiedy Wojtek wjechał na stół ze swoim żurkiem. Świetnie komponował się z miejscowym chlebem, którego resztki zniknęły w zaskarżającym tempie.



W oczekiwaniu na żurek

Po tym ostatnim już akcencie kulinarnym postanowiliśmy zakończyć nasze spotkanie. Tomek spieszył się na kolejny pociąg, natomiast pozostali postanowili skorzystać z oferty podwózki samochodami organizatorów do Warszawy. Ale zanim to nastąpiło, należało po sobie posprzątać i przygotować chatę na przyjęcie następnych turystów oraz zabezpieczyć ją

przed postronnymi bywalcami. Wnioski z narady postanowiliśmy przekazać na VI Ogólnopolskim Zlocie Przodowników InO w Chełmie. Mam nadzieję, że foto-relacja z naszego zlotu (dzięki uprzejmości Waldka Pawelczuka, który użyczył aparatu) będzie dostępna na naszej stronie internetowej www.inowawa.republika.pl.

Nadszedł czas wyjazdu i wzajemnych pożegnań. Na pewno warto jest się spotykać, zwłaszcza w tak uroczym miejscu, by wymienić swoje poglądy w przyjaznej atmosferze. Szkoda tylko, że kilku organizatorów nie dotarło na nasze spotkanie. Mają czego żałować i na następne spotkanie stawiają się obowiązkowo.

Deszcz pojawił się dopiero przed Warszawą, do której dotarliśmy w porze obiadowej.

relacjonował
Andrzej KROCHMAL

WYNIKI IMPREZY NA ORIENTACJĘ

rozgrywanej podczas
I Mazowieckiego Zlotu Przodowników i Sympatyków InO
„CZAPLOWIZNA 2003”

Miejsce	Imię i nazwisko	Etap I pkt karne	Etap II pkt karne	Suma punktów karnych
1.	Krzysiek Stańczyk	98	1	99
2.	Wojtek Drozda	108	0	108
3.	Andrzej Krochmal	116	0	116
4.	Tomek Gronau	104	31	139
5.	Bartek Tyczyński	185	abs	-

KOMUNIKATY MAZOWIECKICH REFERATÓW WERYFIKACYJNYCH

W rejonie działania Mazowieckiej KInO funkcjonują obecnie trzy referaty weryfikacyjne Odznaki Imprez na Orientację. Oto komunikaty o ilości zweryfikowanych odznak w roku 2003.

Referat Weryfikacyjny nr 100 Warszawa (przy Mazowieckiej KInO)

Odznaka popularna	14
Odznaka mała brązowa	7
Odznaka mała srebrna	2
Odznaka mała złota	1
Odznaki okolicznościowe	12
Razem	36

Przewodniczący Referatu: Janusz Cegliński

Referat weryfikacyjny nr 102 przy Oddziale PTTK Warszawa Mokotów

Odznaka popularna	2
Odznaka mała brązowa	4
Odznaka mała srebrna	-
Odznaka mała złota	-
Razem	6

Przewodniczący Referatu: Krzysztof Stańczyk

Referat Weryfikacyjny przy Oddziale PTTK w Otwocku (Przewodniczący Referatu: Paweł Ajdacki) nie nadesłał dotychczas sprawozdania.